

Henryk Popławski

Granice odpowiedzialności karnej i cywilnej pracownika

Palestra 5/5(41), 84-94

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK POPLAWSKI

Granice odpowiedzialności karnej i cywilnej pracownika

Problem rozgraniczenia w ogóle przestępstwa od bezprawia cywilnego ma zasięg szeroki, ale gdy chodzi konkretnie o odpowiedzialność karną i cywilną pracownika, to jego zakres się zwęża. W stosunku do pracowników, którzy w myśl art. 292 k.k. i art. 46 m.k.k. mogą być podmiotami przestępstw urzędniczych, problem ten istnieje w zasadzie tylko w związku z aktualnie obowiązującym u nas przepisem art. 286 k.k.

W myśl art. 286 k.k. odpowiada karnie ten pracownik (urzędnik), który — przekraczając zakres przyznanych mu uprawnień bądź nie dopełniając obowiązków — działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. Natomiast tenże pracownik w myśl art. 239 k.z. odpowiada cywilnie za wszelką szkodę wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania swego zobowiązania.

W literaturze prawniczej, a także w orzecznictwie Sądu Najwyższego wymienia się także przepis art. 134 k.z. jako podstawę odpowiedzialności cywilnej pracownika; J. Marowski w stosunku do kradzieży i przywłaszczenia wymienia nawet przepisy art. 28 i 312 prawa rzeczowego.¹

Ustalenie podstawy prawnej odpowiedzialności cywilnej pracownika nie jest wprawdzie w omawianej przez nas kwestii przedmiotem głównym, ale ma bardzo istotne znaczenie dla tegoż właśnie głównego przedmiotu.

Zagadnieniem tym zajmował się już niejednokrotnie Sąd Najwyższy przy rozstrzyganiu spraw o manko, ale nigdy nie zdołał utrzymać jednolitego i zdecydowanego stanowiska. Na przykład w wyroku z dn.

¹ J. Marowski: Podstawy odpowiedzialności cywilnej pracownika wobec zakładu pracy, „Przegląd Ustaw. Gospod.” 1959 r., nr 8.

13.I.1951 r. w sprawie Ł C 1585/50² Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „okoliczność, iż przy naruszeniu umowy o pracę pracownik popada w konflikt z kodeksem karnym, nie zmienia charakteru roszczenia ani podstawy powództwa”. Natomiast w orzeczeniu z dn. 23.V.1953 r. w sprawie C 80/53³ znajdujemy pogląd zupełnie odmienny, krytykujący przy tym poprzedni. Sąd Najwyższy stwierdza więc tutaj, że „czyn karalny zagrożony sankcją z mocy przepisów k.k. i innych ustaw karnych z istoty swojej jest zawsze czynem niedozwolonym w rozumieniu art. 134 k.z. i taki charakter ma też przestępstwo z art. 286 § 3 k.k., chociaż istota jego polega na niedopełnieniu obowiązków. Jeżeli ustawodawca dopełnienie pewnych obowiązków obwarowuje sankcją karną, to niedopełnienie tych obowiązków przez zobowiązanego, nawet gdy wynikają one z umowy, przestaje być tylko niewykonaniem zobowiązania w rozumieniu art. 239 k.z., staje się zaś czynem niedozwolonym w rozumieniu art. 134 k.z., skoro zarazem stanowi czyn karalny”. Uchwała 7 sędziów z dn. 13.XI.1954 r.⁴ utrzymała powyższy pogląd S.N. wyrażony w wyroku z dn. 23.V.1953 r., a nadto wskazała na możliwość dochodzenia roszczeń odszkodowawczych zarówno na podstawie art. 239 k.z., jak i art. 134 k.z., przy czym z mocy art. 134 k.z. pracownik może odpowiadać, mimo że roszczenie oparte na art. 239 k.z. uległo skutkom prekluzji.

Z punktu widzenia obowiązującego prawa, rozróżniającego odpowiedzialność *ex contractu* i odpowiedzialność *ex delicto*, stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w powołanej wyżej uchwale i orzeczeniu z dn. 23.V.1953 r. uznać należy za niesłuszne. Przede wszystkim — jak trafnie podnosi A. Ohanowicz⁵ — delikt musi stanowić bezprawie, tym bardziej że takie znamię nadaje mu również sankcja karna. Jednakże jeśli chodzi o przestępstwo z art. 286 k.k., które polega właśnie na niedopełnieniu obowiązków, to w tym wypadku mamy chyba do czynienia z deliktem *sui generis*. Znamiona bowiem czynu określone w art. 286 k.k. podobne są do podstaw odpowiedzialności *ex contractu* z art. 239 k.z. „(...) i nie jest kwestią, czy naruszenie zobowiązania stanowi w tym przypadku delikt w znaczeniu cywilnoprawnym, lecz czy powstaje oprócz odpowiedzialności *ex contractu* także odpowiedzialność *ex*

² Prawo cywilne, praca zbiorowa pod red. W. Świąteczkiego, Warszawa 1958, tom I, str. 236.

³ „Państwo i Prawo”, z. 11 z 1953 r., str. 724.

⁴ „Państwo i Prawo”, z. 7—8 z 1955 r., str. 291 oraz „Przegl. Ust. Gosp.” nr 8/55.

⁵ A. Ohanowicz: Odpowiedzialność cywilna pracownika w świetle najnowszego orzecznictwa Sądu Najwyższego, „Państwo i Prawo” z. 5—6 z 1956 r., str. 908—919 i nast.

delicto. Trudno przyjąć, by w tych przypadkach powstała obok odpowiedzialności z art. 239 k.z. jeszcze odpowiedzialność z art. 134 k.z. Jeśli bowiem istota czynu wyczerpuje się w naruszeniu zobowiązania, to przepisy art. 239—242 k.z., w sposób szczególny tę kwestię normujące, wykluczają zastosowanie art. 134 k.z. Dołożenie sankcji karnej niczego tu w zasadzie nie zmienia. Dopiero kiedy naruszenie zobowiązania nastąpi za pomocą czynu, który sam przez się i bez względu na istniejący stosunek prawny stanowi czyn niedozwolony, obok odpowiedzialności *ex contractu* powstaje odpowiedzialność *ex delicto*".⁶ Może to mieć miejsce mianowicie wówczas, gdy pracownik dokona sabotażu, kradzieży lub przywłaszczy sobie mienie stanowiące własność zakładu, czego nie tylko pracownikowi, lecz także nikomu czynić nie wolno, natomiast przestępstwo z art. 286 k.k. popełnić może pracownik tylko wskutek tego, że pozostaje w stosunku służbowym lub pracy i że podjął się w ramach tych właśnie stosunków wykonywać przyjęte na siebie zobowiązania, które — gdyby nie ów stosunek — nie mogłyby nawet powstać.

To niesłuszne stanowisko Sądu Najwyższego poddane zostało krytyce również przez J. Ignatowicza i A. Stelmachowskiego.⁷ Autorzy ci zwracają uwagę, że stanowisko S.N. zajęte we wspomnianej uchwale i orzeczeniu nie znajduje oparcia w żadnym przepisie prawa cywilnego ani też nie wynika ono z ogólnych założeń tego prawa. Zdaniem obu tych autorów — „przeciwnie, stanowisko to czyni — i to bez wyraźnej potrzeby — wyłom w przedstawionej już konstrukcji teoretycznej, dzielącej odpowiedzialność *ex contractu* i *ex delicto* zależnie od tego, czy w grę wchodzi naruszenie obowiązków wynikających z istniejącego stosunku prawnego, czy też z zakazów ogólnych”.⁸ Uważają oni ponadto, że o cywilnej kwalifikacji czynu wyrządzającego szkodę mogą decydować wyłącznie kryteria cywilne, a nie karne oraz że stanowisko takie prowadzi do stosowania kwalifikacji z art. 134 k.z. w każdym niemal wypadku powstania manka.⁹

Obecnie również Sąd Najwyższy wycofał się już z zajętego poprzednio stanowiska, dając temu wyraz w uchwale całej Izby Cywilnej z dnia 26.X.1956 r.¹⁰ Uchwała ta stwierdza mianowicie, że skazanie w

⁶ A. Ochanowicz: op. cit., str. 979.

⁷ J. Ignatowicz i A. Stelmachowski: Podstawy prawne odpowiedzialności materialnej pracowników, „Państwo i Prawo” z. 10 z 1956 r., str. 557 i nast.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Prawo cywilne, praca zbiorowa pod red. W. Świącickiego, Warszawa 1958 r., t. I, 238 — 240.

postępowaniu karnym z art. 286 § 1 lub § 3 k.k. niekoniecznie uzasadnia odpowiedzialność cywilną (skazanego) z art. 134 k.z., chociaż z drugiej strony takiej odpowiedzialności nie wyłącza. Wybór skargi Sąd Najwyższy uzależnia teraz od ustalenia, czy czyn jest tego rodzaju, że mógłby być popełniony wyłącznie w danym stosunku zobowiązaniowym, czy też jego popełnienie jest możliwe, chociaż sprawca nie pozostaje z poszkodowanym w takim stosunku. W rezultacie więc o tym, czy dany czyn uzasadnia odpowiedzialność sprawcy z mocy przepisów o czynach niedozwolonych, czy też przepisów o naruszeniu obowiązku wynikającego ze stosunku umownego, nie decyduje skazanie sprawcy z art. 286 § 1 i § 3 k.k., natomiast decydują o tym wyłącznie kategorie prawa cywilnego. Jak zatem widać, wspomniana uchwała Sądu Najwyższego nie zajmuje już tak kategorycznego stanowiska również w twierdzeniu, że wszystkie czyny karalne z art. 286 k.k. są czynami niedozwolonymi w rozumieniu prawa cywilnego, ale nie wyłącza także i obecnie tego, że niektóre z nich należy uznać za czyny niedozwolone, uzasadniające odpowiedzialność z art. 134 k.z.

W tej ogólności stanowiska, jakie zajął S.N., jest pewna niekonsekwencja. J. Ignatowicz i A. Stelmachowski¹¹ słusznie w tym względzie podkreślają, że przestępstwo z art. 286 § 1 i § 3 k.k. nie może stanowić czynu niedozwolonego w rozumieniu art. 134 k.z. A zatem skoro przestępstwo z art. 286 § 1 i 3 k.k. może popełnić tylko pracownik uspołecznionego zakładu pracy, zatrudniony zazwyczaj na podstawie umowy i wypełniający przyjęte zobowiązanie, to odpowiedzialność takich osób nie może kształtować się na podstawie przepisów o tzw. czynach niedozwolonych, w których wyniku szkoda została wyrządzona poza stosunkiem zobowiązaniowym.

W konsekwencji wydaje się też, że nie można tu mówić o zbiegu norm i o powstaniu dwóch roszczeń z art. 239 i 134 k.z., chyba że oprócz niedopełnienia obowiązków lub przy ich wykonywaniu pracownik dokona innego jeszcze przestępstwa polegającego na naruszeniu norm ogólnych.

Odpowiedzialność cywilna pracownika, który przez niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązku spowodował szkodę, uzależniona jest od istnienia następujących przesłanek:

- 1) szkody,
- 2) niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązku,
- 3) winy,

¹¹ „Państwo i Prawo” z. 10 z 1956 r., str. 577 i n.

4) związku przyczynowego pomiędzy niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem obowiązku a szkodą.

Podobna sytuacja zachodzi przy odpowiedzialności karnej pracownika z art. 286 k.k., który nie dopełnił obowiązków, z tą jednak zmianą, że tutaj wystarcza sama możliwość powstania szkody, natomiast odpowiedzialność cywilna bez szkody w ogóle nie istnieje.

Wyraźnych więc i zasadniczych zewnętrznych oznak różnicujących odpowiedzialność cywilną z art. 239 k.z. i odpowiedzialność karną z art. 286 k.k. nie da się tu spostrzec.

Rozważając to zagadnienie ogólnie, można powiedzieć, że różnice zewnętrzne pomiędzy tymi dwoma rodzajami odpowiedzialności tkwią w tym, iż bezprawie cywilne jest normowane przepisami prawa cywilnego, a przestępstwo — prawa karnego. Jednakże granice oparte na takim rozróżnieniu nie są trwałe. Mianowicie na podstawie tego kryterium próbowano stworzyć w literaturze prawa (zwłaszcza w XIX wieku) teorię, która miała w sposób pryncypialny dokonać rozgraniczenia tych dwóch rodzajów bezprawia niezależnie od okoliczności i czasu.¹² Dla burżuazyjnej nauki prawa oraz praktyki istotne i ważne było ustalenie tzw. zakresu dozwolonego działania, które nie stanowiłoby niebezpieczeństwa dla klasy panującej, burżuazji. Szybko jednak nastąpiło bankructwo tej teorii. Stało się ono zupełnie oczywiste na dalszych etapach rozwoju kapitalizmu, kiedy wiele czynów naruszających do tej pory tylko przepisy od dawna dotyczące sfery stosunków cywilnoprawnych zaczęło stanowić groźbę i niebezpieczeństwo dla wspólnych interesów monopolistycznego kapitału. Wówczas to następowało wdzieranie się prawa karnego w sferę stosunków cywilnoprawnych i w rezultacie granica między bezprawiem cywilnym a bezprawiem karnym, uważana dotychczas za niezmienną, stawała się coraz bardziej płynna.

Dlatego też socjalistyczne prawo karne wyraźnie podkreśla zmienność granicy między przestępstwem karnym a bezprawiem cywilnym. Zmienność granicy między tymi dwoma rodzajami bezprawia zależna jest przede wszystkim od społecznego niebezpieczeństwa danych czynów w określonym czasie. W prawie radzieckim np. niewykonanie umowy z państwem wtedy, kiedy nastąpił lub mógł nastąpić istotny uszczerbek w gospodarce państwowej, jest nie tylko bezprawiem cywilnym uzasadniającym żądanie pokrycia strat, lecz również przestępstwem, i to niekiedy bardzo ciężkim przestępstwem. Na gruncie polskiego prawa karnego ma to miejsce np. w wypadku art. 105 k.k. i 98 k.k. W.P.

¹² N. D. Durmanow: *Foniatije priestuplenija*, Moskwa-Leningrad 1948 r., str. 284 i nast.

(niewykonanie umowy dostawy dla wojska lub wykonanie jej niezgodnie z umową w czasie wojny bądź w okresie grożącej wojny) oraz w wypadku art. 201 k.k.

Ogólne syntetyczne sformułowanie przepisu art. 286 k.k. i jego blankietowy charakter działają niewątpliwie zachęcająco, by stosować wykładnię rozszerzającą tego przepisu. I gdybyśmy się sugerowali tylko niedopełnieniem wszelkiego obowiązku oraz szkoda, to wówczas musielibyśmy interpretować przepis art. 286 k.k. tak szeroko, że w sferze stosunku pracy każde zaniedbanie pracownika powodujące szkodę mogłoby być uważane za przestępstwo z tegoż przepisu art. 286 k.k. Dotyczyłoby to przede wszystkim wszelkich szkód powstałych na skutek niesłusznego zwolnienia z pracy pracownika, dopuszczenia do sprekludowania lub przedawnienia roszczeń dochodzonych w drodze sądowej lub w komisji arbitrażowej oraz wszelkich innych strat spowodowanych w ramach działalności cywilnoprawnej przedsiębiorstwa w stosunkach zarówno z innymi jednostkami gospodarki społecznej, jak i osobami fizycznymi. Jednakże tutaj wszelka analogia z tego rodzaju naruszeniami norm prawa cywilnego, gdzie wkracza jednocześnie prawo karne, jest niedopuszczalna. „Przeciwnie — fakt, iż pewne naruszenia (...) obowiązków wynikających ze stosunków cywilnoprawnych są uznane za przestępstwa, dowodzi, że nie każde tego rodzaju postępowanie jest uznane przez obowiązujące prawo karne za czyn społecznie niebezpieczny”.¹³

Ujawnienie się momentu społecznego niebezpieczeństwa może więc spowodować konieczność wydania odpowiedniego aktu władzy państwowej, mocą którego czyn stanowiący bezprawie cywilne uznany zostaje również za przestępstwo karne. Przykładem powyższego może być ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która ukazała się w momencie, gdy absencja w zakładach pracy w okresie odbudowy gospodarki państwowej, w okresie wykonywania planów gospodarczych zagrażała istotnym interesom państwa. Konieczność uznania tego rodzaju czynów (samowolnego opuszczania pracy) za przestępstwo była podyktowana społecznym niebezpieczeństwem tych czynów, które powodowały ogromne straty w gospodarce państwowej.

Spoleczne niebezpieczeństwo czynu stanowi właśnie drugą zewnętrzną oznakę pozwalającą na doszukanie się istotnej różnicy między poszczególnymi rodzajami bezprawia. Granica ta, jak już wspomniano, jest zmienna, a zmienność jej jest uzależniona tylko od stopnia spo-

¹³ Wyrok S.N. z dn. 20.X.1954 r. w sprawie III K 788.54 (OSN z 1955 r., zes. III, poz. 31).

lecznego niebezpieczeństwa danego czynu. W zasadzie każdy czyn przeciwny prawu jest społecznie niebezpieczny, ale nie każdy z tych czynów osiąga taki stopień społecznego niebezpieczeństwa, żeby uzasadniał zaliczenie go do czynów przestępnych.

W zależności od stopnia niebezpieczeństwa społecznego czynu ustawodawca ustanawia różne środki oddziaływania. Przepięstwo w porównaniu z czynem bezprawnym naruszającym interesy i dobra chronione przez normy prawa cywilnego lub administracyjnego cechuje większe niebezpieczeństwo dla państwa i większa szkodliwość następstw wynikających z jego popełnienia. Gdy jednak stopień społecznego niebezpieczeństwa maleje i w konsekwencji dany czyn przestanie być szkodliwy dla państwa w stopniu znacznym, to mimo że społeczne niebezpieczeństwo istnieje nadal, potrzeba karania w trybie postępowania karnego przestanie istnieć i w zupełności wystarczą inne środki oddziaływania dla zachowania ustalonego porządku prawnego. Tak właśnie było ze wspomnianą już ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która została przez ustawodawcę aktem prawnym uchylona wtedy, gdy następstwa absencji przestały już zagrażać interesom państwa w stopniu znacznym.

Dla powyższych rozważań znamienne są też resortowe zarządzenia MHW odnoszące się do postępowania w sprawach ujawnionych niedoborów lub nadwyżek w handlu uspołecznionym. Mianowicie zarządzenie MHW nr 160 w sprawie zasad i trybu postępowania przy likwidacji rozliczeń z tytułu nieuzasadnionych niedoborów i nadwyżek towarowych, materiałowych i kasowych uważało niedobory lub nadwyżki za znaczne (i zobowiązywało wskutek tego do zawiadamiania o tym władz powołanych do ścigania przestępstw), gdy niedobory te lub nadwyżki przekraczały 3 000 zł i 5 000 zł — w zależności od typu i rodzaju jednostki, w której niedobór lub nadwyżka powstała. Natomiast zarządzenie MHW nr 8, wydane w dniu 15.I.1959 r., granicę tę podnosi do 7 000 zł i 10 000 zł i w wypadku przekroczenia wysokości tych kwot wkłada jednocześnie obowiązek zawiadamiania o niedoborze lub nadwyżce władz powołanych do ścigania przestępstw. Oczywiście, w wypadku kradzieży lub przywłaszczenia mienia obowiązek ten ciąży niezależnie od wysokości skradzionego lub przywłaszczonego przedmiotu.

Jest to już wiele, ale jeszcze nie wszystko, co jest potrzebne do ustalenia granic pomiędzy odpowiedzialnością karną i cywilną pracownika w razie niedopełnienia przez niego ciężących na nim z mocy ustawy obowiązków.

Wydaje się jednak, że najbardziej istotnym kryterium pozwalającym rozróżnić odpowiedzialność karną i cywilną pracownika będzie kry-

terium oceny winy jako przesłanki podmiotowej odpowiedzialności zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku.

Często bowiem zdarza się, że w tej samej sprawie o manko prokurator umarza: postępowanie lub też sąd w postępowaniu karnym uniewinnia oskarżonego pracownika, a tymczasem sąd w postępowaniu cywilnym, nie będąc tymi postanowieniami związany, obciąża tegoż pracownika odpowiedzialnością cywilną za to manko. W wypadku jednak odwrotnym, tj. w razie skazania pracownika o manko w postępowaniu karnym, jest już inaczej. Tutaj czyn zawiniony w rozumieniu prawa karnego jest jednocześnie czynem zawinionym w rozumieniu prawa cywilnego, gdyż ustalenia sądu karnego co do uznania winy pracownika są dla sądu cywilnego wiążące.

Ponieważ w świetle przepisu art. 7 k.p.c. jest właśnie tak, a nie inaczej, przeto musi tu decydować różnica w ocenie winy w prawie karnym i cywilnym, chociaż — biorąc z grubsza i ogólnie — zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku nie będzie odpowiedzialności w ogóle bez ustalenia winy pracownika.

Zagadnienia dotyczące winy należą do najbardziej zasadniczych problemów nurtujących zarówno cywilistów, jak i karników, ale jednocześnie są też one i najbardziej sporne w nauce prawa. Rozważania czysto teoretyczne na temat, czy istnieje pojęcie winy inne dla prawa karnego i inne dla cywilnego, czy też jest ono wspólne zarówno prawu karnemu, jak i cywilnemu w konkretnym wypadku, do niczego nas nie doprowadzi. Musimy więc oprzeć się tylko na prawie pozytywnym. Prawo zaś to w sposób wyraźny rozбивa pojęciowo winę na karną i cywilną.

Wina w prawie karnym występuje w dwóch postaciach: winy umyślnej i winy nieumyślnej. Z kolei wina umyślna występuje w postaci zamiaru bezpośredniego i ewentualnego, wina zaś nieumyślna — w postaci lekkomyślności i niedbalstwa. Natomiast w prawie cywilnym winą jest zarówno zły zamiar (wina umyślna), jak i niedbalstwo (wina nieumyślna).

W prawie karnym akcentuje się w sposób wyraźny występowanie winy tak umyślnej, jak i nieumyślnej w dwóch postaciach, natomiast w prawie cywilnym brak jest tych akcentów. Najistotniejsze różnice występują tu oczywiście przy winie nieumyślnej. Charakterystyczną cechą winy nieumyślnej w prawie cywilnym jest brak należytej staranności, a więc niedbalstwo, które w art. 240 k.z. określone zostało jako niedołożenie staranności wymaganej w uczciwym obrocie lub w danym stosunku prawnym. Różnica występuje nie tylko w tym, że

przy winie nieumyślnej brak jest w prawie cywilnym akcentu lekko-myślności, lecz również w samej istocie niedbalstwa, które w myśl art. 14 § 2 k.k. polega na możliwości (lub na obowiązku) przewidywania przez sprawcę ujemnych skutków swego działania.

Różnice te dostrzega i podkreśla B. Lewaszkiewicz, która w naszej literaturze prawniczej reprezentuje pogląd o jedności winy w prawie karnym i cywilnym. Pisze ona mianowicie, że „w szczególnym uregulowaniu pewne różnice istnieją” i że „dosłowne przeniesienie artykułu 14 k.k. do prawa cywilnego napotykałoby duże trudności”.¹⁴

Nie koniec jednak na tym. W prawie cywilnym wina jest wprawdzie podstawą obowiązku odszkodowania, ale istnienie jej można oprzeć na podstawie domniemania, co w prawie karnym jest całkowicie niedopuszczalne. Artykuł 239 k.z., który stanowi podstawę odpowiedzialności cywilnej pracownika i zbliżony jest najbardziej — pod względem treści — do artykułu 286 k.k., stwierdza, że dłużnik (w naszym wypadku — pracownik) odpowiedzialny jest wobec wierzyciela (zakładu pracy) za wszelką szkodę wynikłą z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chybaby udowodnił, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które nie odpowiada.

„Wierzyciel — stwierdza W. Czachórski — nie ma obowiązku udowodnienia tego, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło wskutek okoliczności, za które dłużnik odpowiada. Istnieje bowiem domniemanie, że niewykonanie nastąpiło z powodu tych właśnie okoliczności i w konsekwencji to dłużnik powinien udowodnić, że jest inaczej”.¹⁵

Stwierdzenie to zgodne jest z poglądami R. Longchamps¹⁶ i L. Domańskiego¹⁷ i znajduje pełne uzasadnienie w cytowanym przepisie art. 239 k.z. Na przykład w pewnych wypadkach sam fakt powierzenia pracownikowi mienia (sklep o jednoosobowej obsłudze) i stwierdzenie szkody wystarcza do przypisania temu pracownikowi winy na podstawie domniemania zawartego w art. 239 k.z. Czy przepis ten zna jakąkolwiek postać bądź możliwość ekskulpacji pracownika z powodu jego pomyłki? Czy na przykład magazynier lub kierownik sklepu, który przy starannym nawet liczeniu pomylił się w przyjęciu ilościowym towarów albo ich klasyfikacji, będzie mógł odeprzeć zarzut braku staranności w pro-

¹⁴ B. Lewaszkiewicz: Zakres niedbalstwa jako podstawy odpowiedzialności cywilnej, „Nowe Prawo” nr 3 z 1956 r., str. 61.

¹⁵ W. Czachórski: Zarys prawa zobowiązań, cz. ogólna, 1955 r., str. 198.

¹⁶ R. Longchamps: Zobowiązania, § 57 ust. IV.

¹⁷ L. Domański: Instytucje kodeksu zobowiązań.

cesie cywilnym o odszkodowanie? Nie, gdyż pomyłka taka w znaczeniu cywilnoprawnym będzie winą pracownika.

Ocena winy w prawie cywilnym ma więc bardzo często charakter abstrakcyjny w przeciwieństwie do oceny konkretnej, stosowanej zawsze w prawie karnym. Konkretność tej oceny polega przede wszystkim na tym, „że sędzia oceniając, czy po stronie sprawcy zachodzi niedbalstwo, czy nie, musi badać dokładnie psychikę sprawcy, jego świadomość, indywidualne wartości itp. i na tej podstawie musi rozstrzygnąć, czy sprawca miał subiektywnie możliwość dołożenia staranności, czy nie. Konsekwencją takiego podejścia może być to, iż przyjmujemy odpowiedzialność z tytułu niedbalstwa jednej osoby, podczas gdy druga, działająca w tych samych okolicznościach i postępująca w zasadzie identycznie, będzie zwolniona od odpowiedzialności”¹⁸. Natomiast ocena „*in abstracto*” polega na porównaniu postępowania sprawcy z pewnym wzorcowym typem postępowania”¹⁹, dlatego też zdarza się właśnie tak, że pracownik w postępowaniu karnym zostaje zwolniony od zarzutu niedołożenia należytej staranności, tj. niedbalstwa, a w postępowaniu cywilnym o to samo niedbalstwo zostaje uznany za winnego.

Poza tym należy zaznaczyć, że wina stanowi wprawdzie główną, ale nie wyłącza podstawę odpowiedzialności cywilnej *ex contractu*. Mianowicie są takie wypadki, kiedy odpowiedzialność pracownika jest niezależna od jego winy, kiedy pracownik odpowiada za skutek, tj. za samo niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania. Na przykład kierownik sklepu, który zlecił pracownikowi podwładnemu przyjmowanie towarów i w ogóle wykonywanie innych obowiązków należących normalnie do kierownika, jeżeli w wyniku tego powstało manko, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej tak jak za skutki swoich własnych działań (art. 241 k.z.). Również pracownik może w drodze umowy inaczej ukształtować podstawy odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązań umownych, niż przewiduje to w art. 239 k.z. Może więc np. umówić się, że poniesie odpowiedzialność za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy bez względu na to, czy nastąpi to z jego winy. Oczywiście, tak jak we wszystkich umowach, również i przy tej umowie obowiązuje zasada, że treść umowy nie może być sprzeczna z zasadami współżycia społecznego (art. 41 § 1 p.o.p.c.), wskutek czego np. umowa dotycząca przyjęcia przez pracownika odpowiedzialności za ryzyko prowadzenia przedsiębiorstwa lub za nie

¹⁸ B. Lewaszkiewicz: op. cit., str. 65.

¹⁹ Tamże, str. 65.

zawiniony przez niego niedobór z wyłączeniem możliwości ekskulpacji z art. 239 k.z. byłaby nieważna.²⁰

Różna ocena winy w pojęciu prawa cywilnego i karnego ma swoje uzasadnienie zarówno w różnicy celu odpowiedzialności karnej i cywilnej, jak i w ogólnych różnych założeniach prawa cywilnego i karnego. Z założeniami tymi należy się zgodzić, z tym chyba tylko zastrzeżeniem, że to cywilistyczne ujęcie winy nie we wszystkich wypadkach odpowiada potrzebom i słuszności przy dochodzeniu roszczeń pracowniczych, których obowiązki różnią się przecież od obowiązków wynikających z innych stosunków prawnych. Umowa o pracę jest zawsze umową sumiennego i starannego działania, a nie umową dotyczącą rezultatu. O tym należałoby pamiętać przy kształtowaniu zasad przyszłej odpowiedzialności pracownika za szkodę.

Wydaje się przeto, że opierając się na przytoczonych kryteriach, ze szczególnym uwzględnieniem kryterium różnej oceny winy, można będzie dokonać prawidłowego rozgraniczenia odpowiedzialności karnej od odpowiedzialności cywilnej pracownika.

Przestępstwo polegające na niedopełnieniu obowiązku przy istnieniu szkody zawsze stanowi bezprawie cywilne, które uzasadnia odpowiedzialność cywilną, lecz nie odwrotnie. Szkada wynikająca z niedopełnienia obowiązków pracownika stanowić będzie przestępstwo tylko wtedy, gdy stopień niebezpieczeństwa społecznego tego zaniedbania jest znaczny, gdy dany czyn przewidziany został wyraźnie w przepisach ustawy karnej oraz gdy po stronie pracownika zachodzi wina w ocenie konkretnej, a nie *in abstracto*.

²⁰ Patrz orzeczenia S.N.: z 26.VIII.1953 r. (OSN zesz. 3/54 poz. 64), z dn. 5.III.1954 r. (OSN zesz. 2/55 poz. 22) oraz z dn. 20.I.1954 r. (OSN zesz. 2/55 r. poz. 27).